Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. **Warszawa, 15 listopada 1926 r.** **Nr. 22**

MASZYNISTA

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW i KOLEJNICTWU

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Cena numeru 25 gr. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Rękopisów redakcja nie zwraca
Anonimów nie uwzględnia się.
Ceny ogłoszeń wedle umowy.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Warszawa, Chmielna 9 m. 9
Telefon Nr. 195-28.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 3585.

Własne sprawy we własne bierzmy ręce

O POPRAWĘ BYTU.

Wytężona akcja Związków pracowniczych o poprawę bytu funkcjonarjuszów państwowych nie ustaje. Przyznana przez Rząd pod naciskiem Związków, zwłaszcza zaś

pod naciskiem bloku Związków Komunikacyjnych

10 procentowa podwyżka nie zadowalnia oczywiście, ani głodnych mas pracowniczych, ani ich odpowiedzialnych reprezentacyj. Dla olbrzymiej większości pracowników wyraża się ta podwyżka w sumie 10 — 15 złotych. W dodatku, wypłata tej sumy zagwarantowana jest jedynie na listopad i grudzień b. r. Co będzie w pierwszym kwartale 1927 r. nie wiadomo. Nie wiadomo również, co będzie w przyszłym normalnym okresie budżetowym, który rozpocznie się w kwietniu 1927 r. i trwać będzie do końca marca r. 1928. Treści prowizorjum za pierwszy kwartał r. 1927 dotąd nie znamy. Z projektu budżetu natomiast za r. 1927—8 dowiadujemy się, iż

o poprawie bytu pewnej i trwałej, budżet ten nie wspomina.

P. Minister Skarbu preliminował wydatki na pobory prac. państw. w wysokości wypłaconej w lipcu 1926 r. t. j. przy mnożnej 43 za punkt uposażeniowy bez procentowych potrąceń. Udzielona na listopad i grudzień 10 pr. podwyżka nie została w budżecie uwzględniona.

Rząd milczy.

Tymczasem drożyzna rośnie, rosną zwłaszcza ceny żywności. Wzrasta skutkiem tego nędza mas, które nie mogąc zaspokoić najpilniejszych swoich potrzeb, burzą się coraz to wyraźniej. 10-cio procentowa podwyżka, to kropla w morzu, to jałmużna, świadcząca może o dobrych chęciach ze strony rządu, ale nie zdolna do zażegnania groźnych niebezpieczeństw, które się kryją poza tym doniosłym problematem. Rząd niewątpliwie rozumie aż nazbyt dobrze, że bez tej podwyżki poborów i to bez podwyżki poważnej nie obejdzie się, że taka podwyżka musi bezwarunkowo nastąpić. A jednak milczy uporczywie już od kilku tygodni. Ostatnia mowa Ministra Czechowicza w dyskusji nad przedłożeniem budżetowem zbywa problem pracowniczy kilkoma frazesami. P. Min. Czechowicz ograniczył się na stwierdzeniu, że pobory pracownicze są zbyt niskie, ale nie zdeklarował się imieniem Rządu, że zamierza je podwyższyć. Stwierdził jedynie, nie wiadomo po co (bo wszyscy o tem wiedzą już dawno) że drogą redukcji nie da się sprawy podwyżki poborów załatwić całkowicie. Natomiast rozwodził się p. Czechowicz długo i szeroko nad koniecznością przyznania dodatków funkcyjnych wyższym urzędnikom skarbowym, na kierowniczych stanowiskach, aby energiczniej ściągali podatki. Zresztą, żaden z członków Rządu nie wyjaśnił, co Rząd zamierza zrobić z tym problematem, który stał się dziś nie po raz pierwszy zresztą, najważniejszym problematem państwowym.

Związki działają.

Tymczasem Związki rozwijały i rozwijają nadal energiczną działalność. Wszystkie bez wyjątku, okazały w czasach ostatnich bardzo wybitne zwiększenie swojej aktywności.

C. K. P. wydała odezwę do społeczeństwa, przedrukowaną w poprzednim numerze „Maszynisty", zorganizowała wiec w Warszawie i występuje raz po raz z memarjałami do Rządu i Sejmu.

Związki Zjednoczone w Bloku Komunikacyjnym po wniesieniu protestu do Rządu przeciwko załatwieniu sprawy przez 10 procentową podwyżkę i po zdeklarowaniu, iż obstają przy swoich postulatach, wyrażonych dawniej (ruchoma mnożna, jednorazowy dodatek na zakupy zimowe, ruchomy dodatek mieszkaniowy i przyznanie tegoż dodatku nieetatowym) zwróciły się na teren Sejmowy gdzie przeprowadziły rozmowy z szeregiem stronnictw, celem postawienia sprawy pracowniczej na porządku obrad sejmowych.

Wniosek Z. P. P. S.

W rezultacie tych starań, Związek Polskich Posłów Socjalistycznych złożył do laski marszałkowskiej wniosek, domagający się zniesienia ustawy sanacyjnej z dnia 22 grudnia 1925 r. i przywrócenie ruchomej mnożnej już od dnia 1 listopada b. r. Na pokrycie wydatków związanych z proponowaną przez siebie podwyżką — Z.P.P.S. poleca ściągnąć podatek majątkowy i inne zaległe podatki, w budżecie zaś na r. 1927—8 wstawić wpływy z podatku majątkowego zamiast 95 — 200 miljonów i podnieść stopę wszystkich podatków bezpośrednich, z wyjątkiem obrotowego o 20 proc.

Demagogja w robocie.

Z. Z. P. odsunięty od wspólnej pracy w bloku, postanowił koniecznie wyzyskać sytuację dla załatwienia swoich partykularnych interesów i podreperowania splajtowanych wpływów partji, o którą się opiera. Rozpoczęła

się najpierw demagogiczna licytacja. Blok żądał jednomiesięcznej zapomogi — dlaczego Z. Z. P. nie ma być lepsze? Zażądało dwumiesięcznej zapomogi. Słowa i obietnice nie kosztują nic, łatwo obiecywać gruszki na wierzbie. Aby sobie zapewnić „argument“ w walce z przeciwnikami Z. Z. P. usiłowało postawić „ultimatum“ Rządowi do 5 listopada. Po upływie tego „ultimatum“ zamierzało zapewne pogrozić rządowi — palcem w bucie, bo do czegoż zresztą jest zdolne?... Uspokoiwszy się pod tym względem, zaczerpnęło oddechu i wylało na wszystkich, którzy nie szli za jego pomyloną taktyką, całą kadź pomyj, obrzuciło ich błotem i mazią, posługując się kłamstwem i insynuacjami.

Piszemy zresztą o tem obszerniej na innem miejscu. Wszystko to ma jednak tę dobrą stronę, że wnioskowi Z. P. P. S. zawtórował w Sejmie wniesiony na drugiem posiedzeniu obecnej sesji wniosek N. P. R., domagający się w myśl licytacyjnej taktyki, oprócz uruchomienia mnożnej, ponadto jednorazowej zapomogi.

P. Z. K. krząta się również po swojemu około swej sprawy. Zwołało u siebie konferencję stronnictw Ch.J.N-y Reprezentanci N. D., Ch. D., a nawet (o dziwo!) i Piasta, obiecali ponoś poparcie dla postulatów pracowniczych, a Ch. D. ma zamiar wnieść, czy też nawet wniosła już do Sejmu projekt rezolucji, wzywającej Rząd ogólnikowo do podwyższenia poborów pracowniczych.

Jak widać z powyższego — ruchu robi się niemało. Punkt ciężkości spoczywa w Sejmie. Układ stosunków jest taki, że wnioski zmierzające do przyznania pracownikom poprawy bytu mają pewne, nawet poważne widoki powodzenia. Nieszczęście polega na tem, iż wydatki, związane z uruchomieniem mnożnej, wymagają pokrycia, o ile zaś do przyznania podwyżek, choćby rządowi na złość, znajdzie się chętnych wielu, o tyle dla uchwalenia większych podatków — chętnych będzie zapewne bardzo mało, zwłaszcza pośród tych stronnictw, o które opiera się P. Z. K.

Stąd, mimo licznych, naogół zgodnych ze sobą wniosków i mimo teoretycznego poparcia tych wniosków przez większość klubów sejmowych

sprawa poprawy naszego bytu nie przedstawia się bynajmniej różowo.

Wszystke bez wyjątku stronnictwa uznają konieczność zapewnienia równowagi budżetowej i żadne nie zamierza propagować inflacji pieniądza papierowego. Budżet, przedłożony przez min. Czecowicza, uchodzi powszechnie za optymistyczny i naciągnięty po stronie dochodów. Wśród sfer orjentujących się w stosunkach skarbowych i gospodarczych, uchodzi za rzecz wątpliwą, czy na podstawie obowiązujących ustaw uda się uzyskać wpływy z podatków w preliminowanej wysokości. A budżet nawet w teorji jest ledwo zrównoważony, tak, że podwyższenie wydatków na pensje urzędnicze, choćby podwyżka wyniosła tylko 20 proc., wymaga około 200 miljonów w ciągu roku.

Skąd wziąć 200 miljonów?

Wypadki, które rozegrają się w Sejmie w związku z wnioskami o poprawę bytu, będą znamienną i ciekawą próbą dobrej woli i szczerości stronnictw w stosunku do naszych postulatów. Skąd wziąć 200 miljonów? W przedłożonym Sejmowi budżecie przy przewidywanej w nim wysokości podatków, nie wiele da się wyszukać. Możnaby zmniejszyć o pewien procent wydatki na wojsko, dochodzące do horrendalnej sumy 600 zgórą miljonów. Możnaby uszczknąć to lub owo, ale wielkich efektów z tego nie będzie. Pozostaje jako jedyna droga

podwyższenie podatków i ściągnięcie zaległego podatku majątkowego.

Zobaczymy, kto będzie za takim wnioskiem głosował i przekonamy się wówczas, gdzie mamy szczerych przyjaciół. Nie wolno się nam łudzić, że każdy jest naszym przyjacielem, kto nam nie skąpi obietnic. Niesztuka jest postawić wniosek, aby rząd dał. Trzeba uchwalić również środki na projektowane wydatki. Takie środki istnieją tylko dwa: albo podatki, albo druk pieniądza. O druku pieniędzy niema mowy — trzeba przeto otworzyć kieszenie. Zobaczymy wkrótce, jak to się odbędzie.

Szczerze, czy dla efektu?

Stanowisko stronnictw podane zostanie zatem próbie życia. Obawiamy się poważnie, że wiele stronnictw próby tej nie wytrzyma i zmuszone będzie odsłonić swoje karty. Przysłowiowe szydło wylezie napewno z worka obietnic. Pokaże się, czy chodziło o szczerą pomoc, czy o efekt zewnętrzny i atut wyborczy.

Wielka niewiadoma.

Jak się potoczy dyskusja, przewidzieć trudno. Nieznanem jest bowiem stanowisko rządu wobec wszystkich tych usiłowań. Zaznaczyliśmy już wyżej, że niepodobna przypuścić, aby Rząd zamierzał sprzeciwić się bezwzględnie wszystkim tym wnioskom. Jeśliby tak uczynić zamierzał — narazi kraj na bardzo niebezpieczne wstrząsy. Faktem jest, że drożyzny nie opanowano, faktem jest, że ceny rosną, faktem jest, że uposażenie pracowników nie wystarcza na utrzymanie. Wnioski z tego rząd wyciągnąć musi, choćby nie chciał.

Jak rozwiązać ten węzeł gordyjski?

Rząd zastanawia się zapewne nad tem, jak rozwiązać ten węzeł niesłychanie zawikłany. Przedostały się do wiadomości publicznej pogłoski, iż jeden z członków rządu zaproponował jedynie logiczne wyjście z sytuacji: zwaloryzowanie podatków. Podobny środek radziła również misja prof. Kemmerera. P. minister Czechowicz jest temu przeciwny, zbyt wiele ma bowiem do powiedzenia w tym względzie p. Wierzbicki, prezes Lewiatana, który rządowi oficjalnie doradza.

Rząd, stawiając Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek, po uzgodnieniu poglądów swoich z p. Wierzbickim i jego towarzyszami i wysłuchaniu zdania kapitalistów, zamierza z kolei naradzić się z pracownikami i zwołuje pod koniec listopada konferencję z przedstawicielami świata pracy. Także i pracownicy państwowi i my w ich liczbie, na tej naradzie będziemy obecni. Ma powstać w rezultacie narady druga komisja opinjodawcza z pracowników złożona. W ten sposób rząd usiłuje złapać dwie sroki za ogon i usiąść odrazu na dwóch koniach. Co z tego będzie, przewidzieć nie trudno. Lewiatan nie jest wprawdzie koniem, ale ponoś smokiem, ale jazda na nim jest dla rządu wygodniejsza. Dlatego po konferencji nie spodziewamy się wiele.

W kolejnictwie.

Losy uposażenia zasadniczego dla pracowników kolejowych związane są dotąd z losami uposażenia innych pracowników państwowych. O realizacji postanowienia dekretu, o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P., w myśl którego pracownicy kolejowi mają mieć osobne przepisy uposażeniowe, dotąd nie słychać. Pewne niejasne, jak dotąd, wieści, wskazują na to, iż rząd zamierza zająć się kolejarzami w sposób nieco odmienny, niż innymi pracownikami państwowymi.

10-cio procentowa podwyżka taryf.

Rząd zdecydował mianowicie podwyższenie taryf od 1 grudnia o 10 procent. a z pewnych ustępów enuncjacji w.-premjera Bartla i min Romockiego, zdaje się wynikać, iż rząd zamierza część pochodzących stąd funduszów użyć na poprawę bytu dla kolejarzy. Są to jednak wiadomości mgliste i niepewne.

Pobory uboczne.

O podwyższenie godzinowo-kilometrowego zabiegamy usilnie. Ostatnio, korzystając z utworzenia bloku, wystąpiliśmy do M. K. wspólnie z Z. Z. K., domagając się

stanowczo wprowadzenia systemu godzinowego i wyrównania dotkliwych krzywd, spowodowanych przez uchwały Rady Ministrów z dnia 26 lutego i 3 marca r. b. Dotąd odpowiedzi nie mamy. Spodziewamy się ją uzyskać jeszcze w tym tygodniu.

* * *

Wynika stąd jasno, że sprawa poprawy naszego bytu weszła niewątpliwie w stadjum ostre i w krótkim czasie będzie musiała znaleźć stanowcze rozwiązanie. Rozwiązanie może i musi być tylko jedno:

podwyżka poborów przez podniesienie mnożnej do wysokości, wskazanej drożyzną, t. j. 53 grosze za punkt i podnoszenie tej mnożnej na przyszłość, w miarę wzrostu drożyzny.

Takie załatwienie sprawy da się uzyskać jedynie w ten sposób, iż Państwo nasze zerwie stanowczo z dotychczasową polityką głaskania i oszczędzania „sfer gospodarczych“, natomiast pociągnie je energicznie do świadczeń na rzecz państwa. Podniesienie podatków, a nawet ich zwaloryzowanie, jest koniecznością państwową. Nie naszą rzeczą, zresztą, jest wdawać się w rozważania ekonomiczne.

My czujemy poza sobą oparcie o masy głodne i wynędzniałe i zdolne do aktów rozpaczy. Czujemy słuszność naszej sprawy i wiemy, że nasze żądania zrealizowane być muszą.

Wiemy dobrze ponadto, iż mamy po swojej stronie także sprawiedliwość. Państwo jest naszym dłużnikiem. Od siedmiu lat naszym kosztem przeprowadza wszelkie sanacje. Głodowaliśmy w czasie inflacji, chodziliśmy nadzy w czasie rozlicznych sanacyj i naprawiań skarbu. Pamiętamy dobrze, co nam mówiono w grudniu ubiegłego roku: obniżka waszych poborów, to zarządzenie **tymczasowe,** aż znajdą się inne środki. Minął rok, tymczasowość okazała się fikcją, a my głodujemy nadal, głodujemy wówczas, gdy ci, co mogą i powinni — są wolnymi od ciężarów na rzecz państwa. **Sprawiedliwość społeczna,** dotąd nieczuła na nasze wołania, nadejść musi i nadejdzie zapewne wkrótce. Jeśli nie przyjdzie dobrowolnie, to ją ściągniemy sami przymusowo.

Skandal premjowy.

Wielokrotnie poruszaliśmy w czasopiśmie naszem sprawę systemów premjowych, stosowanych w kolejnictwie polskiem. Systemy te wykazują braki tak rażące, iż utrzymanie ich, mimo ostrej krytyki, tak ze strony pracowników służby wykonawczej, jak też i ze strony teoretyków organizacji pracy nasuwało przypuszczenie, że istnieją pewni ludzie, czy też pewne kategorje służby, którym we własnym interesie zależy na utrzymaniu krzywdzących i niesprawiedliwych systemów premjowych.

Z natury rzeczy, jako najbardziej zainteresowani zajmowaliśmy się w pierwszym rzędzie systemem premjowania oszczędności na opale. Niemniej jednak i premje przetokowe, w których uczestniczą maszyniści, zajmowały nas żywo. Oprócz wielu innych poważnych błędów, zarzucaliśmy obu tym systemom przedewszystkiem jedną wadę zasadniczą. Oto **rozdział i wysokość premij nikomu nie jest znana uprzednio i nikt ich na podstawie rezultatów własnej pracy obliczyć nie może.** Obliczeń dokonywuje Dyrekcja na podstawie sobie tylko znanych dat statystycznych, których skontrolować nikt nie jest w stanie. Pracownik nie wie, czy dostanie premje i oczywiście, nie może również obliczyć ile premji zarobił swoją wytężoną pracą. Pewnego dnia dowiaduje się o tem z rozporządzenia Dyrekcyjnego, ale dlaczego dostał właśnie tyle, ile mu przyznano, a nie więcej, ani mniej — tego nie wie i chyba nie dowie się przy tym systemie nigdy. To też cała gospodarka premjowa prowadzona jest przez Dyrekcje **potajemnie,** a zainteresowani pracownicy nie mają możności sprawdzić, czy w rozdziale premji nie pokrzywdzono ich i czy ktoś inny nie korzysta z ich pracy.

Ta tajemniczość w rozdziale premij ma, jak się okazuje obecnie, swoją przyczynę. **Jest nią interes przedstawicieli administracji kolejowej, którzy z systemów premjowych uczynili dojną krowę dla siebie.** Pod pokrywką tych systemów zmuszają pracowników służby wykonawczej do nadwyraz wytężonej i rujnującej zdrowie pracy, stosują wobec nich najwymyślniejsze szykany i prześladowania, a wyduszone w ten sposób fundusze rozdzielają między siebie.

Dlatego też rozdział i obliczenie premij odbywa się w najściślejszej tajemnicy. Pp. dygnitarze dyrekcyjni otrzymują premje, sięgające do tysięcy złotych i otrzymują je **po cichu,** tak, że nikt nie wie o niczem. Natomiast pracownicy służby wykonawczej dostają **jawnie** ochłapy, spadłe z pańskiego stołu.

Ostatnio przedostały się do wiadomości publicznej cyfry, ilustrujące podział premij przetokowych w dyrekcjach: lwowskiej i krakowskiej. Cyfry te posiadają swoją wymowę i to tak wyraźną, że nie wymagają wcale komentarzy. Rozdział tych premij jest jawnym i głośnym skandalem, który pośród zainteresowanych pracowników wzbudzić musi najżywsze oburzenie.

Przypatrzmy się przedewszystkiem, co mówi o sposobie rozdziału premij odnośne rozporządzenie M. K. (IV 2139/13/25).

Na premję przeznacza się 25 proc. uzyskanych oszczędności. Z tej sumy odlicza się 2 proc. na koszta obliczeń, resztę rozdziela się, jak następuje: pracownicy **stacyjni** wydziału eksploatacyjnego 54 proc., oddziały Wydziału Eksped. 2 proc., maszyniści i pomocnicy masz. przetokowi 40 proc., pracownicy parowozowni 2 proc.

Ponadto rozporządzenie przewiduje możliwość udzielenia wynagrodzenia za kierownictwo i nadzór nad sprawnem i oszczędnem wykonywaniem pracy przetokowej. Wynagrodzenie to zależy od uznania M. K., które może, w miarę zaoszczędzonych funduszów, przyznać pewne sumy na remunerację do podziału między starszych pracowników, którzy swoją inicjatywą i pracą przyczynili się do osiągnięcia oszczędności.

Wynika z tego niewątpliwie, iż: 1) wszystkie premje i remuneracje płaci się z oszczędności, uzyskanych pracą służby wykonawczej; 2) premje przetokowe są wynagrodzeniem normalnem, zależnem od uzyskania oszczędności. Na te premje musi być przeznaczone 25 proc. uzyskanych oszczędności, z których nie wolno dać nic osobom niewymienionym w § 14 przepisów; 3) remuneracje są wynagrodzeniem nadzwyczajnem, zależnem od uznania M. K. i nie wolno ich płacić z owych 25 proc. oszczędności, lecz ze specjalnych kredytów, wyznaczonych przez M. K.

Przypatrzmy się z kolei temu, co mówią cyfry, które dostały się do naszej wiadomości:

Dyrekcja lwowska: premja wypłacona we wrześniu r. b. (dane: „Wywiad codzienny“ Nr. 13 z 23-go listopada r. b.). Pobrali:

Zawiadowca stacji i jego zastępcy (Lwów) od 8 do **22 zł.,** dyżurni ruchu **po 8 zł.,** przetokowi i zwrotniczowie **po 5 do 6 zł.**

W Dyrekcji zato: Wydział eksploatacyjny: Dyrektor p. Klus 900 zł., jego zastępca p. Szafran 800 zł., drugi zastępca p. Hawryszko 500 zł., kontrolerzy ruchu: p. Cramer 800 zł., p. Haas 600 zł., p. Petak 400 zł., p. Krechowski 380 zł., p. Radziejowski 300 zł., p. Krzysztofowicz 300 zł.; referenci biura rozkładów jazdy: p. Kotrba 400 zł., p. Trześniowski 200 zł.; rewizorzy raportów jazdy pociągów: p. Czech, p. Salzman, p. Hirschhorn

i p. Bursztyn po 120 zł.; dyspozytorzy wagonów: p. Kapłański 400 zł., p. Piątkiewicz i p. Wałaszkiewicz po 200 zł., p. Koczwara i p. Więcław po 100 zł.; referent osobowy p. Karczewski 150 zł; statystyka: p. Koehler 700 zł., p. Wawryk 100 zł., p. Chwałek tylko 30 zł.; dział przewozowy: p. Schall 160 zł., p. Kasztelewicz 170 zł., p. Tesla 100 zł., p. Turski 150 zł. i p. Gulin 160 zł. Wydział mechaniczny: Dyrektor p. Brzozowski 900 zł., jego zastępca p. Goldstein 700 zł., zastępca zastępcy p. Romański 500 zł., referenci: p. Bohosiewicz 150 zł., p. Marie 400 zł., p. Gelbard 300 zł., p. Barański 160 zł., p. Sokołowski 60 zł., p. Jakóbiec i p. Malborczyk po 50 zł., p. Podgórski tylko 30 zł.

Dyrekcja krakowska: premja, wypłacona w dniu 28.X. 1926 roku: (asygnacja L. p. 12914. L. kasowa 9815 na dział 2, rozdział 9, par. 1/1. Liczba aktu 113/Prez./26).

Dyżurni ruchu **14 zł.**, dozorca przetaczania **8 zł.**, naczelnik stacji **30 zł.**, przetokowy *12* **zł.**, zastępca naczeln. stacji **30 zł.**, robotnicy **2 zł. 80 gr.**

W Dyrekcji natomiast: Wydział I-szy: dr. Pischinger 1000 zł., Mendocha 900 zł., Bloch 800 zł., Pradel 600 zł., Kuliński 350 zł., Baranówna 150 zł., Gawłow 500 zł., Muthsan 500 zł., Trojnarski 500 zł., Brągelwicz 500 zł., Kędzierski 500 zł., Reimann 500 zł., Żegiestowski 500 zł., Kubiczek 300 zł., Knorek 200 zł., dr. Stolfa 300 zł., Jaugustyn 200 zł., Żwirski 300 zł., Nowicki 200 zł., Tyrcha 200 zł., Rogowski 200 zł., dr. Becher 200 zł., Curzytek 200 zł., Borowiejski 200 zł., Meis 150 zł.

Wydział II-gi: Seweryn 1000 zł., Alerhand 800 zł., Blum 500 zł., Furgang 500 zł., Glatzan 250 zł., Gibiński 300 zł., Boldinger 200 zł., Biernatówna 150 zł., Genrot 150 zł., Gemrot 100 zł., Kukuk 300 zł., Grabczak 250 zł., Poitzer 200 zł., Zwiagin 200 zł., Krzyżanowski 200 zł., Ustjanowicz 200 zł., Leszczyńska 150 zł., V Prez. Gutkowski 1000 zł.

Cyfry, jak stwierdziliśmy wyżej, mówią same za siebie. Nietylko mówią — krzyczą i wołają o porządek, o sprawiedliwość, o skasowanie systemu tak rażąco rozdzielającego sumy, pochodzące z pracy personelu, wyduszone z tegoż personelu kosztem krwawego potu, nieprzespanych nocy, kosztem nadmiernego i denerwującego wysiłku mięśni i nerwów.

Owoce zjadają dygnitarze dyrekcyjni, mimo, iż z pracą przetokową niewiele, albo i wcale nie mają nic wspólnego, zjadają **aniołki biurowe**, stukające w dyrekcyjne maszyny, zjadają referenci osobowi, rewizorzy raportów i rozkładów jazdy, dyrektorowie i wiceprezesi.

Te skandaliczne dokumenty domagają się wyjaśnienia i to wyjaśnienia natychmiastowego. Zachodzi tu bowiem uzasadniona ze wszechmiar obawa, iż mamy do czynienia z **nadużyciami**. Z jakich funduszów otrzymali ci panowie po 900 i 1000 złotych? Czy przydzieliło te fundusze Ministerstwo Kolei, czy też Dyrekcja, łamiąc wyraźne postanowienie przepisów o premjach przetokowych, wypłaciła panienkom i dyrektorom owe premje z 25 proc. oszczędzonych sum. I w jednym i w drugim wypadku rzecz nie jest w porządku. Albo M. K. lekkomyślnie gospodarzac swoimi funduszami, daje remuneracje dygnitarzom, albo też dygnitarze, wbrew przepisom, dla siebie zabierają premje, przeznaczone dla personelu służby wykonawczej. Jest to nadużycie — gdyż do tej pensji p. p. dyrektorzy nie mają prawa zupełnie. Dyrekcji należy się 2 proc. na wynagrodzenie pracowników, którzy **poza godzinami biurowemi** obliczali premje (§ 10 przepisów). I ani grosza więcej!

Zachodzi ponadto pytanie, co się dzieje w innych Dyrekcjach i w M. K.? Niezawodnie to samo! Jak tedy wygląda gospodarka funduszami kolei polskich i jak te koleje traktują tych pracowników, którzy nie należą do kasty dyrektorów i ich pupilów?...

Czy wreszcie co miesiąc p. p. dyrektorzy dostają takie pensje?... Jeśli tak, zrozumiałem jest, dlaczego brak jest dla ogółu pracowników funduszów na niezbędną poprawę bytu, wiadomo, dlaczego p. ministra i jego referentów wzruszają więcej 30-to morgowi obszarnicy, niż głodujący kolejarze. Przypomnieć wypada, iż np. dyr. Wydziału Mechanicznego pobiera oprócz premji przetokowej jeszcze węglową, warsztatową, przebiegową itd. Z każdej po 1000 złotych miesięcznie, a można śmiać się z biedy i zostać w rok kapitalistą. 4-ch ministrów nie pobiera takich poborów!

Nasyceni i opchani premjami pp. dyrektorzy nie radzi słuchają skarg na nedzę i upośledzenie czarnych od sadzy i skostniałych z zimna pracowników. Nie potrzeba podwyżki poborów p. dyrektorom. Jak śmią się o nią upominać ci, których obowiązkiem jest pracować, milczeć i nie „razsużdat'?"

Poruszamy tę sprawę ze specjalną satysfakcją. Pamiętamy bowiem aż nazbyt dobrze nagonkę, jaką prowadzili pp. inżynierowie i wyżsi urzednicy w swoim czasie na maszynistów za to, iż posiadali pobory uboczne w wysokości znośnej. Były to pobory ciężką pracą zdobyte, wysłużone na mrozie, wichrze i skwarze. Pp. dyrektorowie, opchani premjami z faryzeuszowską obłudą „żalili się", że maszynista zarabia więcej, aniżeli wynoszą ich pobory. Zapomnieli dodać, że ich pobory, to dodatek do premij, że sami zarabiają 10 razy tyle, ile wynosi ich urzędowa płaca.

„Przedsiębiorstwo Kolei Państwowych" pięknie rozpoczyna swoją gospodarkę! Niema chleba, niema odzienia dla swoich pracowników. Niema funduszów na poprawę bytu, ale ma setki tysięcy złotych na remuneracje i podarunki dla maszynistek, referentów od rozkładów jazdy i dyrektorów, a fundusze te zabiera właśnie tym, którzy je zdobyli.

W dżungli rozporządzeń tajnych i nikomu nieznanych, w gąszczu tajemniczych obliczeń, ukrywanych statystyk i tajnych nakazów zapłaty, w bałaganie i chaosie gospodarki żerują bezkarnie grube sztuki kolejowego inwentarza i wyłuskują dla siebie słone i smaczne kąski. Pasą się na budżecie kolejowym rekiny kapitału, weglowi baronowie, przewożący wegiel niżej ceny kosztu, rwą, co mogą dyrektorzy i referenci, miljony zabiera Skarb Państwa na dodatki dla generałów. A czarny tłum pracowników, który własnemi rekami na to wszystko pracuje, drży z zimna i głodu, upada z sił i wyczerpania, płaci kary, odszkodowania i..... jak dotąd, milczy. Chyba nienadługo tego dobrego!

Na bystrych wodach demagogji.

Zmuszeni jesteśmy zająć się w artykule niniejszym bliżej polityką i taktyką Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Z. Z. P.). Czynimy to z niechęcią i wstrętem, gdyż w naszej działalności prasowej i agitacyjnej nie zwykliśmy atakować innych związków i unikaliśmy zawsze wszelkich polemik, wychodząc z założenia, iż szkodzą one wspólnej nam wszystkim sprawie.

Do odstąpienia od tej zasady zmusił nas jednak sam Zw. Kol. Z.Z.P., który pozwolił sobie w stosunku do nas na ataki, zaczepki, insynuacje, a nawet na wycieczki osobiste tego rodzaju, iż nie sposób zmilczeć i poniechać obrony. Owa konieczność obrony przed kłamliwemi zarzutami wytłumaczy nas niewątpliwie w opinji ogółu kolejarzy, zwłaszcza, że sprawą zajmujemy się po raz pierwszy a zarazem i ostatni i na ewentualne dalsze oszczercze zarzuty, nie mamy zamiaru reagować.

Stanowisko i taktyka naszego Związku znane są dobrze i nieoddzisiaj, tak kolejarzom, jak też i innym pracownikom państwowym, z którymi stykaliśmy się i stykamy się nadal na terenie wspólnej pracy i wspólnych

wysiłków, skierowanych ku poprawie bytu i warunków życiowych świata pracowniczego. Oddaleni na szczęście od zgiełkliwego targowiska na członków, żyliśmy i usiłowaliśmy żyć aż do ostatnich czasów w miłej zgodzie ze wszystkimi innymi związkami. Nie atakowaliśmy nikogo, a zaatakowani, reagowaliśmy poważnie, z godnością, którą winniśmy sobie i z poszanowaniem, które winniśmy każdemu uczciwemu przeciwnikowi. Ilekroć zetknęliśmy się z innemi w wspólnej pracy, wnosiliśmy do niej spokój i stanowczość naszych urobionych i stałych przekonań, dawaliśmy pierwszorzędne walory intelektualne i lojalność, sięgającą nawet aż do zaprzepaszczenia własnych interesów. Nie zamykaliśmy oczu na błędy innych, tak, jak mieliśmy je otwarte na błędy własne. Wytykaliśmy te błędy bez ubocznych zamiarów, wówczas, gdy zdawały się nam one groźnymi dla sprawy ogólnej.

Zdążając w wyborze światopoglądu w pewnym oznaczonym kierunku, nie oddaliśmy się pod komendę żadnej partji i służyliśmy i służymy dotąd jedynie dobru i interesowi zawodowemu.

W taki sposób przystąpiliśmy do usiłowań rozwikłania niezmiernie ciężkiej sytuacji, która wytworzyła się w chwili obecnej. Dotkliwe zmniejszenie poborów, wzrastająca z dniem każdym drożyzna i wzrastający równocześnie ferment i niezadowolenie wśród głodnych mas, kazały Związkom pracowniczym szukać dróg do załatwienia sprawy polepszenia bytu pracowników państwowych wogóle, a kolejowych w szczególności. Utrwaliło się przekonanie, że tylko zgrupowanie większej ilości Związków do wspólnej akcji może doprowadzić do pomyślnych rezultatów.

Postulaty pracownicze streszczały się w żądaniu uruchomienia mnożnej, wypłaty jednorazowej zapomogi tytułem rekompensaty za straty poniesione przez unieruchomienie mnożnej i potrącenia procentowe oraz w żądaniu podwyższenia i uruchomienia dodatku mieszkaniowego, który przyznany być winien również nieetatowym dziennie płatnym pracownikom kolejowym.

Punktem wyjścia dla usiłowań wspólnej akcji stała się Centralna Komisja Porozumiewawcza, w której od lat wielu zasiadaliśmy wspólnie z wszystkimi innymi nieomal Związkami prac. kol. Na tej komisji podniesiona została ze strony Z. Z. P. myśl ściślejszego zgrupowania Związków Komunikacyjnych w blok, który miał podjąć się przeprowadzenia tych postulatów. Myśl tę podjęliśmy szczerze i z zapałem i obdarzeni mandatem Komisji, usiłowaliśmy ją zrealizować. Usiłowania nasze nie doprowadziły jednak do rezultatów, z tego powodu, iż Z. Z. K. odmówił stanowczo współpracy z Z. Z. P. ,czyniąc temu ostatniemu wiele ciężkich zarzutów. Z. Z. P. nie został dłużnym i w ten sposób posiedzenia C. K. P. stały się niestety, widownią żywej i niezbyt budującej polemiki między tymi związkami.

W czasie tej polemiki Z. Z. P. wyszedł zupełnie z równowagi i puścił się na bystre wody jaknajbrudniejszej i najbardziej jarmarcznej demagogji. Rozpoczął wichrzenia, szturm na wspólny front i rozbił akcję wspólną, wysuwać począł wnioski i rezolucje, od których zdrowo myślącym ludziom w głowie się kręciło, rozpoczął kampanję prasową, nie liczącą się ze słowami, pozbawioną przyzwoitości i poszanowania, należnego przeciwnikowi, słowem, rozpoczął robotę wichrzycielską i obliczoną wyłącznie na efekt zewnętrzny, na tumanienie bezkrytycznych mas, na zyskanie sobie wygodnych choć w istocie bezwartościowych argumentów polemicznych. Ze Związku ugody i służalstwa w stosunku do rządów Chjeno-Piasta, z protektora „swojego ministra“, który nawiasem mówiąc, więcej szkody kolejarzom wyrządził, jak wszyscy inni Ministrowie kolei razem, przeobraziło się Z.Z.P. w ultra-wojownicze i ultra-radykalne ugrupowanie, które w stawianiu żądań, postulatów i wymagań, nie znało miary i granic nawet tych, które zakreśla zdrowy rozsądek. 25 października domagało się Z. Z. P. natychmiastowej wypłaty 2 miesięcznych poborów, uruchomienia mnożnej i t. d. Co przetłomaczone na język rzeczywistości, wyraża się w sumie 350.000.000 zł. i żądało tego wszystkiego zaraz, natychmiast, do 5 listopada — inaczej strejk.

Niema i nie będzie chyba człowieka, który choć na chwilę mógłby przypuścić, iż żądanie takie, takie ultimatum jest czemś więcej, jak śmiesznym kawałem i zgoła niepoważnym krokiem, obliczonym na to, iż nikt rozumny za tem nie pójdzie, a Z. Z. P. będzie miało „argument“ w ręce: „Chcieliśmy strajkować, żądaliśmy, wy — nie chcieliście i zaprzepaściliście i t. d.

Oczywiście nie chcieliśmy my, ani nikt inny rozumny. Ale Z. Z. P. nie ustawało w swej robocie.

Skoro okazało się, że blok złożony z wszystkich Związków Komunikacyjnych jest niemożliwy, — i skoro mimo to potrzeba wspólnej pracy nad urzeczywistnieniem naszych postulatów istnieć nie przestała, postanowiliśmy stworzyć blok z tych związków, które wspólnie pracować mogą. Stworzyliśmy blok taki łącznie z Z.Z.K., Z.U.K. i Związkiem pocztowców i łącznie powzięliśmy natychmiast zdecydowaną i uczciwą akcję, którą z pewnymi sukcesami prowadzimy nadal i prowadzić zamierzamy aż do skutku. W postulatach i działalności naszej, nie sprzeciwiliśmy się ani w jednem słowie postulatom sformułowanym powyżej. Domagaliśmy się od rządu i ruchomej mnożnej i dodatku nadzwyczajnego i uruchomienia dodatku mieszkaniowego i przyznanie tego dodatku nieetatowym. Jedyną zbrodnią naszą było to, iż rozpoczęliśmy pracować bez Z. Z. P. i żeśmy nie pytali tego Związku ani o radę, ani o zgodę na to, co czynimy.

Wówczas Z. Z. P. prócz demagogji użyła przeciwko blokowi a więc i przeciwko nam broni innej, wstrętnej i niskiej — chwyciło się k ł a m s t w a. W prasie, na zebraniach, wiecach i t. p. Zarzuciła nam wbrew faktom i dokumentom, jakobyśmy się mieli zrzec tych postulatów. Do kłamstwa dorzuciło nadto i n s y n u a c j ę i o b r a z ę najcięższą, jaką można wyrządzić związkowi zawodowemu: ogłosiła iż jesteśmy blokiem rządowym i przeciwstawiamy się z umysłu na komendę rządu dążeniom do poprawy bytu. Wszystko to było podlane sosem przytyków osobistych, pomawiających Związek i jego kierowników o uleganie zmyślonym wpływom, czy nakazom jakichś partyj i t. d.

Figlasy i koziołki, które wywracali i wywracają do dziś reprezentanci tego związku, ich umyślny, czy mimowolny sojusz z komunistami, z którymi wspólnie robili awantury na poważnym wiecu pracowniczym, ton i treść ich śmiesznych i niemądrych wystąpień, insynuowanie innym Związkom jakoby do walki z Z. Z. P. uciekali się do pomocy policji — wszystko to pachnie bardzo mocno polityką, polityką rewanżu i odwetu za utrącenie „swego“ nieszczęśliwej i przeklętej w kolejnictwie pamięci ministra, pachnie chęcią odegrania się i zamiarem wyzyskania nędzy mas dla celów z poprawą bytu nie mających nic wspólnego.

W świetle tej taktyki dawne dzieje pierwszego bloku nabierają nowych i wyrazistych barw. Okazuje się, że Z. Z. K. jednak miał rację, że nie chciał pracować ze Związkiem, który aż tak daleko w zajadłej i zapamiętałej demagogji posunąć się może. Demagogja, kłamstwo, najwstrętniejsze insynuacje, obrzucanie błotem ludzi, z którymi spędziło się lata całe na wspólnej pracy, oto bukiecik, „sposobów działalności“ tego Związku z ostatnich 3 tygodni.

Chyba dosyć. Nie wątpimy ani na chwilę, iż żaden z naszych członków nie jest na tyle ograniczony, aby uwierzyć temu, co Z. Z. P. o naszem stanowisku do wierzenia podaje. Agitacja tego Związku nie spędza nam snu z powiek. Nie zważalibyśmy na nią więcej jak na przeszłoroczny śnieg, gdyby nie konieczność przygwożdżenia metod pozbawionych wszelkiej etyki i poczucia moralnego, którymi się Z. Z. P. posługuje.

Samo spożyje owoce swojej „działalności“. Radzimy jednak nas więcej nie zaczepiać, bo z zaczepkami damy sobie radę.

Poniżej drukujemy treść komunikatu, umieszczonego w prasie stołecznej, który podpisaliśmy w tej sprawie łącznie z innymi Związkami, wchodzącymi w skład bloku:

Przed dwoma tygodniami utworzony został celem popierania i obrony zagrożonych interesów kolejarzy i pocztowców blok Związków Komunikacyjnych, w którego skład weszły: Zawodowy Związek Kolejarzy (Z.Z. K.), Zawodowy Związek Maszynistów Kolejowych (Z.Z.M.), Związek Urzędników Kolejowych (Z. U K.) oraz Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Spokojna i rozważna a jednak zdecydowana akcja którą blok rozwinął, spotkała się z powszechnem uznaniem opinji publicznej, a częściowe rezultaty, którymi blok w krótkim czasie swego istnienia, już poszczycić się może, zapewniły mu oparcie o jednogłośnie przychylną postawę ogółu pracowników kolejowych i pocztowych.

Przy tworzeniu tego bloku został jednak pominięty Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, ponieważ zblokowane Związki ze względu na jaknajgorszą opinję, którą posiada ten Związek wśród pracowników kolejowych, uznały współpracę z nim za niemożliwą.

Jako ekspozytura Narodowej Partji Robotniczej, Związek ten stale służył jedynie za narzędzie do przeprowadzenia politycznych interesów prawicy tejże partji, której jest bezwzględnie oddany. W działalności swej nie cofa się przed oszczerstwami, rzucanemi na wszystkich, którzy nie chcą się poddać bez zastrzeżeń pod jego kierownictwo. W kwietniu i maju b. r., kiedy to N. P. R. usiłowała za wszelką cenę utrzymać Ministra p. Chądzyńskiego w Rządzie. Związek Kolejarzy Z. Z P.. odegrał smutną i mało zaszczytną rolę, która wyrażała się w usypianiu czujności zagrożonych mas kolejarskich, w paraliżowaniu działalności innych Związków oraz w rozbijaniu wspólnej ich akcji.

Wszystko to zjednało temu Związkowi wśród kolejarzy opinję zdrajcy ich interesów. Wreszcie w czasach ostatnich, Związek ten rozpoczął agitację, opartą o najbardziej tandetną i brudną demagogję i usiłuje przy jej pomocy wywołać największy ferment wśród pracowników kolejowych.

Z tonu wystąpień, jak też i treści żądań, obliczonych wyłącznie na efekt, wynika niedwuznacznie, iż celem tego Związku jest wyzyskać rozpacz i nędzę mas pracowniczych, nie celem uzyskania dla nich poprawy bytu, lecz celem załatwienia interesów i porachunków swojej partji.

Do tego celu zdążając i nie cofając się nawet przed sojuszem z komunistami — Z. Z. P. usiłuje systematycznie rozbijać i unicestwiać każdą poważną akcję ugrupowań pracowniczych. Prezes tego Związku, p. Nowakowski na współkę z komunistycznym posłem p. Warskim, usiłował rozbić wiec pracowników państwowych, który się odbył dnia 31 października b. r. w sali Coloseum. Działalność jego spotkała się ze stanowczem potępieniem ze strony wszystkich poważnych Związków, a incydent na wiecu i spółka z komunistami przesądziły sprawę wydalenia tegoż Związku z Centralnej Komisji Porozumiewawczej. P. Nowakowski jednak, obawiając się publicznego osądu swego postępowania, usunął się z C. K. P., obrzucając tę zasłużoną instytucję szeregiem obelg i świadomie fałszywych zarzutów.

Z tymi samymi kłamliwymi zarzutami wystąpił również przeciwko blokowi Związków komunikacyjnych, wydając przeciwko niemu odezwy i ogłoszenia, oraz zamieszczając artykuły w oddanym sobie czasopiśmie p. t. „Głos Codzienny“. W akcji tej sekunduje mu istniejący w teorji a pozbawiony członków Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych, założony przez secesjonistów ze Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, którzy po kilkumiesięcznem lawirowaniu wśród ugrupowań politycznych i odtrąceni zewsząd, oddali się wreszcie za cenę lokalu i kilkunastotysięcznej pożyczki na usługę N. P. R.

Blok Związków Komunikacyjnych uważa w zasadzie polemikę z oszczerczymi zarzutami tych, pozbawionych zresztą wszelkiego znaczenia, Związków za uwłaczającą swojej godności i powadze.

Jednakże wobec opinji publicznej, do której krzykliwa agitacja tych Związków dociera i może stać się powodem dezorjentacji, zmuszeni jesteśmy stwierdzić co następuje:

1) Blok Związków Komunikacyjnych nie jest blokiem Rządowym, ale przeciwnie, z Rządem prowadzi stanowczą i zdecydowaną walkę o poprawę bytu pracowników kolejowych i pocztowych.

2) Blok złożony ze Związków, dla których interesy polityczne nie mają zupełnie znaczenia, nie jest ekspozyturą żadnej partji i nie słuchając niczyich rozkazów, dąży wyłącznie do do poprawy bytu kolejarzy i pocztowców.

3) Blok wyraził swoje postulaty w memorjale do Rządu z dnia 20 października b. r. domagając się dostosowania wysokości poborów do wzrostu drożyzny, wypłaty jednorazowej zapomogi tytułem rekompensaty za straty, poniesione przez pracowników w ciągu roku bieżącego, uruchomienia dodatku mieszkaniowego i przyznania tego dodatku nieetatowym dziennie płatnym pracownikóm kolejowym.

4) Blok nie zrzekał się i nie zamierza zrzec się z żadnego z tych postulatów, lecz owszem, zdecydowany jest bronić tych postulatów wszelkiemi środkami, stojącemi do jego dyspozycji.

Wobec tego, wszystkie zarzuty, stawiane blokowi przez Związki Z. Z. P., są świadomem oszczerstwem i zasługują na bezwzględne potępienie.

Zawodowy Związek Kolejarzy (Z.Z.K.)
Zawodowy Związek Maszynistów Kol. (Z.Z.M.).
Związek Urzędników Kolejowych (Z.U.K.).
Związek Pracowników Poczt Telegrafów i Telef.

W sprawie Kas Samopomocy.

Celem uporządkowania i ujęcia w ewidencję istniejących przy niektórych kołach Kas pożyczkowych, Kas samopomocy, Kas pogrzebowych itd. Prezydjum rozesłało do kół i okręgów okólnik następującej treści:

L. Dz. 2957/Dr. Warszawa, d. 12 listopada 1926 r.

OKÓLNIK
w sprawie Kas samopomocy.

W wielu Kołach miescowych naszego Związku istnieją Kasy samopomocy, Kasy pogrzebowe, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe itp. Instytucje te działają na zasadzie statutów i regulaminów nieznanych i niezatwierdzonych ze strony Prezydjum Związku.

Ten stan rzeczy jest nienormalny i niebezpieczny z wielu względów. Kasa. względnie inna instytucja, rządząca się statutem niezatwierdzonym przez Prezydjum, nie może być uważana za instytucję związkową i z tego powodu jej zarząd i uczestnicy mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej i skarbowej za nielegalne prowadzenie instytucji zarobkowej, za nieopłacanie podatków itd. Statuty opracowane siłami miejscowemi, przeważnie nie posiadają wartości i są lub mogą się stać źródłem nieporozumień, strat materjalnych, procesów itd. Wreszcie porządek i racjonalne prowadzenie agend związkowych, wymaga bezwarunkowo, aby dana instytucja była znana Centrali i ujęta w ewidencję.

Celem usunięcia jaskrawego chaosu, jaki się w tej sprawie wytworzył, Prezydjum poleca niniejszym, aby wszystkie Koła miejscowe, które u siebie podobną instytucję posiadają, nadesłały niezwłocznie, najpóźniej jednak do dnia 1 grudnia r. b. zgłoszenie do Prezydjum. Zgłoszenie winno podawać datę założenia instytucji, ilość członków (z uwagą, czy tylko członkowie Z. Z. M., czy też i inne osoby), odpis ostatniego sprawozdania finansowego i stan kasy w dniu 1 listopada r. b. Do zgłoszenia należy dołączyć bezwarunkowo odpis statutu, o ile kasa statut posiada. W razie braku statutu, zamieścić należy stosowną uwagę.

O ile członkowie naszego Związku w któremś z Kół należą do podobnej instytucji, założonej i działającej poza

naszym Związkiem, należy również uskutecznić zgłoszenie, jak wyżej.

Na przyszłość Prezydjum uznawać będzie tylko takie instytucje, które będą posiadały statut zatwierdzony przez Centralę i tylko takie instytucje będą mogły korzystać z pomocy i opieki Związku. Ze względu na konieczność uporządkowania stosunków, Prezydjum będzie zwalczało instytucję istniejącą lub działającą wbrew powyższym wskazaniom.

Zarządom Okręgowym polecamy ścisłe dopilnowanie, aby Koła miejscowe obowiązek wykonały skrupulatnie.

* * *

Z powodu doniosłego znaczenia, jakie posiada sprawa uporządkowania dotychczasowych zabagnionych stosunków w tym względzie należy się spodziewać, iż koła we własnym interesie nadeszlą na czas żądane od nich wiadomości.

Po ich uzyskaniu Prezydjum przystąpi do opracowania wzorowego statutu i uzgodnienia działalności instytucyj samopomocy z celami i ogólną polityką Związku.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE.

WARSZAWA - GŁÓWNA.

Walne Zebranie Koła. W dniu 27 października z współudziałem wiceprezesa Związku kol. Borkowskiego odbyło się walne zebranie k. m. W-wa Główna.

Zebranie zagaił kol. Jaworski, odczytując zebranym list kol. Lisiewicza, w którym tenże usprawiedliwia swą nieobecność na zebraniu wskutek choroby.

Zebraniu przewodniczył kol. Wojtasiewicz, który złożył sprawozdanie z przebiegu zjazdu Okręgowego Warszawskiego.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa listy starszeństwa. Kol. Borkowski podkreślił niezdecydowanie delegatów Kół miejscowych, którzy, mimo iż byli powiadomieni o tem, że dyskutowaną będzie sprawa listy starszeństwa, nie wysondowali należycie opinji Koła, a kierowali się przedewszystkiem pobudkami osobistemi.

Następnie mówca obszernie poinformował zebranych o pracy prezydjum i powołanej specjalnej Komisji nad stworzeniem Kasy Odpraw Emerytalnych.

Kasa ta winna zastąpić dzisiejszy Fundusz Pośmiertny, a to z tego względu, że ten egzystuje na podstawach zupełnie niezdrowych, że ustawicznie grozi mu brak funduszów. W dyskusji koledzy podzielili zdanie kol. Borkowskiego, wyrażając mu i Komisji uznanie za żmudną pracę.

Wybór nowego zarządu i następne punkty porządku dziennego odłożono do następnego zebrania.

WARSZAWA-PRAGA.

Walne Zebranie Koła. W dniu 30 października odbyło się walne zebranie poświęcone całkowicie reorganizacji kasy samopomocy.

Zebranie zagaił i jednocześnie złożył sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego kol. Ludwisiak.

W głosowaniu uchwalono wypłacać z Kasy Samopomocy za pierwszy miesiąc etatowym — 45 złotych, za następne miesiące po 3 złote dziennie, t. j. dziewięćdziesiąt złotych, dziennie płatnym po 3 złote dziennie.

Zmiany te uchwalono wprowadzić z dniem 1 listopada b. r. Postanowiono równocześnie podwyższyć składkę członkowską do sumy 4 złotych, z dniem 1 grudnia b. r.

Ewentualną nadwyżkę funduszów uchwalono przeznaczyć na budowę własnego domu.

Opracowaniem projektu i przeprowadzeniem budowy winna się zająć komisja w tym celu wybrana przez walne zebranie Koła.

STANISŁAWÓW.

Zjazd Okręgowy. W dniu 26 października odbył się doroczny Zjazd Okręgowy, na który przybyli delegaci wszystkich Kół. Zgromadzenie zagaił kol. Wolf, witając delegatów i przybyłych z linji kolegów.

Następnie kolejno członkowie Zarządu składali sprawozdania z rocznej działalności.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi Okręgowemu absolutorjum.

W wyniku tajnych wyborów wybrano do nowego Zarządu Okręgowego kolegów: na prezesa Okręgu kol. Korzeniowskiego Michała, sekretarza Bogdanowicza Stanisława, skarbnika Nowakowskiego Leona.

Kol. Wolf złożył sprawozdanie z obrad Zarządu Głównego, szczegółowo omówił nieprzychylne stanowisko rządu wobec postulatów maszynistów kolejowych.

Po obszernej i burzliwej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni maszyniści i pomocnicy Okręgu Stanisławowskiego oburzeni lekceważeniem najsłuszniejszych postulatów, wzywają Zarząd Główny do wszczęcia najenergiczniejszej akcji, nie wykluczając strajku oraz stwierdzają, że solidarnie poprą akcję, zmierzającą do poprawy bytu".

KOWEL.

Walne Zebranie Koła. W dniu 10 listopada r. b. odbyło się walne zebranie miejscowego koła w sali „Bibljoteki kolejowej". Zebranie przewodniczył przewodniczący koła, kol. Kusnerz Idelfons, sekretarzował kol. Karśnicki Witold.

Porządek dzienny przewidywał: 1) sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Kielcach; 2) wolne wnioski.

Sprawozdanie z przebiegu zjazdu złożyli obaj przedstawiciele koła, koledzy Gorczyński i Kraszewski. Mówcy informowali zebranych o projektach ubezpieczenia przez Związek kolegów, wychodzących do emerytury, następnie omawiali sprawę awansowania i etatowania, które to sprawy władze Dyrekcyjne ignorują, wbrew intencyj Min. Komunikacji.

W wolnych wnioskach żądano:

a) szybkiego i przychylnego załatwienia awansów i etatów,

b) aby na przejściowych stacjach zasilano parowozy przez specjalnych do tego wyznaczonych pracowników, jak również aby zarządzono przybliżanie węgla.

W końcu zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję, z której przytaczamy główniejsze ustępy: „zebrani stwierdzają, że dotychczasowe rządy uwzględniały jedynie interesy warstw posiadających, protestują przeciwko nakładanym na ludzi pracy ciężarom, co przy ustawicznie wzrastającej drożyźnie, spycha ogół maszynistów i pomocników na dno nędzy. Wzywają przeto rząd do jaknajszybszej poprawy bytu pracowników państwowych.

Zebrani oświadczają, że w walce o poprawę egzystencji, solidaryzują się z Zarządem Głównym, zaznaczając, że poprą go wszelkiemi środkami, nie wykluczając strajku.

TCZEW.

Walne Zebranie Koła. W dniu 16.X. r. b. odbyło się walne zebranie koła miejscowego w Tczewie. Po zagajeniu zebrania przez kol. Nierzwickiego, i przywitaniu prezesa Okręgu, kolegę Szadego, złożył ustępujący zarząd sprawozdanie ze swej działalności.

Następnie kol. Szady omówił wyczerpująco obecne warunki egzystencji maszynistów kolejowych.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: przewodniczący: kol. Nierzwicki Feliks, zast. przewodn.: kol. Jakubowski, sekretarz: kol. Schachta, skarbnik: kol. Rzenicki. Komisja Rewizyjna: kol. Smulski i Chrzanowski, na skarbnika Kol. Kasy Samopomocy wybrano kol. Mroczka i kol. Jakubowskiego, jako rewidenta tej kasy. W dyskusji zabierali głos koledzy: Smulski,

Jóźwiak, Jagielski, Jakubowski, Grzanko, Prokopowicz, Bianicki, Dulecki i inni. Omawiano sprawy: przeszeregowania, etatowania, turnusy, przepały i szereg innych spraw związkowych.

KIELCE.

Walne Zebranie Koła. W dniu 26 października r. b. odbyło się walne zebranie koła miejscowego Z. Z. M., na którem wybrano zarząd w następującym składzie: przewodniczący koła: kol. Nowak Władysław, zast. przewodn.: kol. Olszak Stanisław, sekret. kol. Leśniewski Bolesław, skarbnik: kol. Brzosko Bolesław. Do komisji rewizyjnej powołano kolegów: Mazura Antoniego, Bakalarza Franciszka, Binkowskiego Maksymiljana.

GRUDZIĄDZ.

Walne Zebranie Koła. Na zebraniu w dniu 15 października wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli koledzy: Reich Jan przewodniczący koła, Matulski Juljan zast. przewodn., Szymański Alojzy sekretarz, Stateczny Stanisław skarbnik.

CO INNI PISZĄ?

Rozporządzenie p. Ministra Komunikacji o zniesieniu zakazu awansowania i etatowania, miast wcielić w czyn, natchnąć życiem, upiększono „ramkami istniejących kredytów" i zawieszono nad biurkami dygnitarzy dyrekcyjnych.

Linję na chwilę oślepiono złudzeniem, aby potem w tem większy pogrążyć mrok.

Oto rodowód tych „ramek istniejących kredytów" wyprowadzony przez **„Kolejarza - Związkowca"**:

„Preliminarz roku 1925, na którym się opierają owe „istniejące kredyty", układany był pod kątem widzenia „oszczędności", ale nie tej rozumnej, liczącej się z koniecznościami, ale „oszczędności" poprostu rabunkowej, która na ślepo zupełnie, mechanicznie, przy zielonym stoliku, przekreślała pozycje najkonieczniejszych wydatków, bez żadnej zgoła uwagi na to, jakie to kolejnictwu szkody, a pracownikom — krzywdy przynieść może.

Skutkiem tego powstał budżet kolejowy wprost fałszywy, zupełnie nierealny i nieodpowiadający rzeczywistym potrzebom kolejnictwa".

Wbrew temu, cośmy z najwyższych sfer kolejowych zwykli słyszeć na temat, jakim to i dla kogo przeznaczonem przedsiębiorstwem są koleje, przytaczamy z **„Łącznika"** wyjaśnienie, że skoro:

„Dyrekcja Warszawska, dowiedziawszy się, że M. K. wypłaciło wydatne remuneracje swoim dygnitarzom, przystąpiła również do wypłaty i swoim kacykom pokaźnych zasiłków, w postaci „premji za przetoki",

to należy podzielić wraz z tymi, którzy rzeczywiście te premje wyrabiają najgłębsze przekonanie,

„że jest to podział zysków pomiędzy akcjonarjuszami, że P. K. P., to spółka akcyjna kapitalistów bez kapitału".

Akcja zblokowanych związków musi pociągnąć nawet te, które dla pewnych względów pozostają z boku. Aby nie zostać w tyle, dostrajają się do chwili, wdziewają na siebie maski, w których z pewnością śmiesznie wyglądają, choć niewprawne oko może tego nie dostrzec.

A gdyby tego nawet nie było, to zwrot ku radykalizmowi, jaki ostatnio dokonały, jest najlepszym dowodem, że sprawa dojrzała.

I tak **„Kolejowiec Polski"** pisze:

„Niespełnienie postulatów uważać będziemy musieli za wyzwanie nieodpowiedzialnych za swoje kroki i poczynania mas, co nie może być chyba intencją obecnego Rządu.

Dla wytworzenia jednak jasnej sytuacji, stwierdzić w końcu musimy, iż militaryzacja, przygotowana na wszelki wypadek, jako odpowiedź na odruchową obronę mas pracujących, nie stanowi bynajmniej rozwiązania tego tragicznego węzła, głód bowiem, według słów Taylleranda, jest gorszą bronią od bagnetów, które jakkolwiek dobrym są wynalazkiem, tę jednak wielką mają wadę, iż na nich siedzieć nie można".

KRONIKA.

Wystąpienia Prezydjum.

Dnia 18.XI b r. Prezydjum występowało do M. K. w sprawie pociągów Warszawa-Bydgoszcz.

Tegoż dnia wraz z przedstawicielami Okr. Warszaw. w Dyr. Warsz. w sprawie należnych od 1 października awansów dla drużyn parowozowych.

Dnia 11 i 19 XI wystąpiono w Min. Skarbu w sprawie ryczałtu dla dyspozytorów. Dnia 19.XI wystąpiono do M. K. w sprawach osobowych i organizacyjnych.

Komunikat.

Prezydjum Związku zawiadamia wszystkie Zarządy Kół, że ostatnio wysłało formularze, na których należy zwracać się o zapomogę chorobową.

Arkusze winny być dokładnie i czytelnie wypełnione. Jednocześnie zwróciliśmy się do M. K., aby zarządziło, by pp. lekarze rejonowi nie czynili trudności przy poświadczeniu czasu choroby.

Wydawnictwa.

W notatce, umieszczonej w numerze 21, chochlik drukarski zniekształcił zupełnie tytuł książki, opracowanej przez kol. Niegla Pawła z D. K. P. Katowice. Właściwy tytuł brzmi nie dla kandydatów na kierowników pociągu, a **„Techniczny podręcznik dla kandydatów na kierowników parowozu"**.

Podziękowanie.

Wszystkim kolegom, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Ferwarna Aleksandra, maszynisty parowozowni Piotrków, w szczególności zaś całemu kołu miejscowemu Z. Z. M., składam gorące podziękowanie.

Ferwarnowa.

Zamiana.

Członkowie koła Rozwadów, maszyniści: Żabowski i Żukowski, oraz dyspozytorzy Stolarczyk i Lech, zamienią się z kolegami na miejsca służbowe.

Zgłoszenia nadsyłać do przewodniczącego koła kol. Oprysko Bazylego, parowozownia Rozwadów.

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgu wileńskiego prosi kolegów, którzy przed wojną pracowali na kolejach Zakaspijskich, o podanie swych adresów do redakcji „Maszynisty". Dane te potrzebne są do wymiaru emerytury pracownikom Dyr. Wileńskiej.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow.: Henryk Sommerfeldt.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka. Warszawa, Warecka 15.